

DARIA JANISZEWSKA-SIEŃKO

ORCID: 0000-0002-7110-7337

## WIESZCZKA W ŚWIECIE STAROŻYTNYCH GERMANÓW. STUDIUM PORÓWNAWCZE

DOI: 10.15290/sp.2019.27.01

**Abstrakt.** Niniejszy artykuł jest próbą zaprezentowania funkcji germańskiej wieszczki na tle podobnych stanowisk wśród innych społeczeństw antycznych z uwzględnieniem źródeł rzymskich i staronordyckich, pisanych i archeologicznych. Głównym celem tego studium jest usytuowanie wieszczki w szerszym kontekście kulturowym i próba odpowiedzi na pytanie, czy źródła rzymskie na ten temat są precyzyjne i wiarygodne.

**Słowa kluczowe:** wieszczka, Weleda, Germanie, Tacyt, różdżki

**Abstract.** This article is an attempt at presenting the function of the Germanic seeress in the context of similar positions among other ancient societies, including Roman and Old Norse sources, both written and archeological. The main objective of the study is to situate the seeress in a broader cultural context and an attempt to answer the question if the Roman sources on the subject are precise and credible.

**Key words:** seeress, Veleda, Germanic peoples, Tacitus, wands

W swoim tekście chciałabym skupić się na roli wieszczki wśród starożytnych Germanów oraz spróbować zrekonstruować główne jej cechy, porównując do wybranych przykładów ze świata grecko-rzymskiego, celtyckiego i normańskiego. Do opisywania zwyczajów ludów północnej Europy, *Barbaricum* za Renem i Dunajem nie wystarczają tylko źródła antyczne. Dla tych ludów bowiem koniec *Imperium Romanum* niczego nie zmienia w obrzędowości. Zmienia je dopiero przyjęcie chrześcijaństwa. Stąd do rekonstruowania przeszłości plemion germańskich takie samo znaczenie mają źródła antyczne, jak i średniowieczne. Opierając się na źródłach takich jak: Tacyt, Kasjusz Dion oraz staronordyckie sagi oraz archeologiczne artefakty, chciałabym spróbować odpowiedzieć na pytanie, na ile antyczne źródła pokazują rzeczywisty obraz wieszczki wśród barbarzyńców z północy, a na ile odzwierciedlają wizję Rzymian o tym, kim ma być wieszczka.

Starożytna wieszczka kojarzy nam się przede wszystkim z delficką pytią, która siedząc na trójnogu, pogrążona w ekstazie ujawnia wolę bogów, głównie zaś Apollona. Herodot, w swoich *Dziejach*, informuje nas, że konsultowali się z nią królowie, miasta i możni<sup>1</sup>. Pytia była zjawiskiem elitarnym, niezwykłym i godnym szacunku.

Dla Rzymianina synonimem wieszczki była Sybilla lub sybille, zaś najważniejszą z nich była Sybilla z greckiej kolonii Cumae, a jej obecność w rzymskiej tradycji jest przykładem przenikania kultury greckiej do rzymskiej. Według legendy przekazywanej nam przez Dionizjusza z Halikarnasu miała przybyć do Rzymu do króla Tarkwiniusza Starszego i zaproponować sprzedaż za niebotyczną cenę dziewięciu ksiąg z tajemną wiedzą objawioną jej przez bogów. Po trudnych negocjacjach zaintrygowany król kupił trzy z nich i uznał za najważniejsze księgi religijne w Rzymie, wykładnię religijno-polityczną<sup>2</sup>. W późniejszej rzymskiej tradycji tajemnicze zwoje wieszczki z Cumae były zwane księgami sybilińskimi i Rzymianie wierzyli, że zawierają one wiedzę o ich przeznaczeniu. Należy zaznaczyć, że poza sferą literacką i mityczną sama instytucja wieszczki nie funkcjonowała w rzymskiej religii<sup>3</sup>. Nie wiemy zatem, jakie atrybuty mogła mieć i w jaki sposób prorokować ta mityczna Sybilla.

Poza światem rzymsko-greckiej cywilizacji mamy przykłady istnienia wieszczów także w świecie Celtów i Brytów. Społeczeństwa celtyckie dzieliły się na warstwy społeczne, spośród których najistotniejsi byli druidowie, bardowie i wieszczowie, zwani przez piszącego po łacinie Strabona *vates*, czyli „widzący”, którzy z natchnienia bogów odsłaniają rzeczy niewidzialne<sup>4</sup>. Odgrywali oni znaczącą rolę w społeczeństwie celtyckim, choć dla Rzymianina często byli nie do odróżnienia od druidów. Ich atrybutem mógł być specjalny kij do wróżenia, który Celtowie i Rzymianie mogli symbolicznie identyfikować z *lituus* rzymskich augurów<sup>5</sup>, podobny do tego, który znajduje się na

---

<sup>1</sup> Więcej na ten temat: M. A. Flower, *The Seer in Ancient Greece*, Berkeley 2007.

<sup>2</sup> Dionysius of Halicarnassus, *Roman Antiquities*, przeł. E. Cary, Cambridge 1939, IV 62; M. Beard et al., *Religie Rzymu. Historia*, Oświęcim 2017, s. 89–90; A. Gillmeister, *Strażnicy ksiąg sybilińskich*, Zielona Góra 2009, s. 23 i n., gdzie znajduje się dłuższy opis kontrowersji wokół istnienia Sybilli, a także dokładna bibliografia dotycząca tematu.

<sup>3</sup> A. Gillmeister, *op. cit.*, s. 26–27.

<sup>4</sup> Strabo, *Geography*, przeł. H. L. Jones, Cambridge 1923, IV 4, 4; B. Cunliffe, *Starożytni Celtowie*, Warszawa 2003, s. 232.

<sup>5</sup> Dla Rzymian dużą rangę przy dokonywaniu auspicji mieli augurowie, choć nie pełnili oni funkcji wieszczów. Symbolem ich był specjalny kij, *lituus*, przypominający kij pasterski z zawiniętym ślimakowato trzonkiem. Więcej o roli augurów: M. Beard et al., *op. cit.*, s. 48–49.

monecie Verici pretendenta do władzy nad brytońskimi Atrebatami i protegowanego Rzymu<sup>6</sup>. Nie wiemy, czy wieszczkami były kobiety, ale kobiety odgrywały pewną rolę w brytońskich tradycjach religijnych, czego potwierdzenie możemy znaleźć w opowieści o szalonych kobietach, zwanych przez Tacyta Furiami, chroniącymi święty gaj druidów na wyspie Mona, który został zaatakowany przez rzymskich żołnierzy namiestnika Paulinusa Swetoniusza<sup>7</sup>. Nazywanie ich druidkami<sup>8</sup> jest co prawda nadinterpretacją<sup>9</sup>, ale niewątpliwie kobiety brytońskie miały swój czynny udział w kulcie. Mamy też wzmianki w źródłach późnorzymskich. W trzech biogramach cesarzy rzymskich zawartych w *Scriptores Historiae Augustae* (SHA) pojawiają się opowieści o spotkaniach cesarzy, bohaterów owych biogramów, z galijskimi wieszczkami, określanymi słowem *dryada*<sup>10</sup>. Nazwa jest łacińska, zaś autor biogramu nie podaje wersji galijskiej, niemniej opowieść ta pokazuje, że Rzymianie mieli świadomość istnienia wśród Galów wieszczek.

O pierwszych germańskich wieszczkach w źródłach rzymskich czytamy u Juliusza Cezara, Swetoniusza i Tacyta. Pierwszy z wymienionych historyków wspomina o nich w zawaolowany sposób, opisując swoją kampanię przeciw swebskiemu wodzowi Ariowistowi. W *De bello gallico* Cezar donosi, że tuż przed decydującą bitwą Ariowist wycofał swoje siły z pola walki, gdyż „u Germanów panuje zwyczaj, iż ich matki rodzin przez rzucanie losów oraz wróżby orzekały”, że należy zawiesić działania wojenne do następnego nowiu księżyca<sup>11</sup>. W innym miejscu Cezar wspomina swojego człowieka Wale-

<sup>6</sup> R. D. Van Ardsell, *Celtic Coinage in Britain*, 2017, 533–1, *Vericos*. Moneta przedstawia na awersie głowę cesarza Tyberiusza z profilu z podpisem VERICA, zaś na rewersie wyobrażenie stojącego nagiego mężczyzny odzianego tylko w skórzaną czapkę, trzymającego w prawej ręce *lituus*. Postać spogląda w niebo, unosząc rękę, przypomina wieszczka/kapłana szukającego boskiej dywinaacji. Podpis pod wizerunkiem COMMI F(ilius). W warstwie wizerunkowej jest to ewidentna *interpretatio romana*, ale w warstwie ideowej już może odnosić się do instytucji wieszczów.

<sup>7</sup> Tacyt, *Dzieła, Roczniki*, przeł. S. Hammer, Warszawa 2004, s. 29–30.

<sup>8</sup> P. Kehne, *Cartimandua, Boudica und Veleda: Auswärtige 'Frauenmacht' in der Römischen Historiographie*, „Eos” 88, 2001, s. 282; *idem*, „Babska władza” u ludów ościennych w ujęciu historiografii rzymskiej, przeł. L. Mrozewicz i M. Ilka, Poznań 2002, s. 17.

<sup>9</sup> T.D. Kendrick, *The Druids*, Oxford 1927, s. 95–96, zaprzecza istnieniu druidek.

<sup>10</sup> *Scriptores Historiae Augustae*, red. E. Hohl, Leipzig 1971, *Vita Alex. Sev.* LX 6; *Vita Aurel.* XLIV 3–5; *Vita Cari, Carini et Numeriani* XIV 1, XV 1–5; A. Hofeneder, *Die »Druidinnen« der Historia Augusta*, „Keltische Forschungen”, 3, 2008, s. 63–87, odrzuca interpretację, że kobiety te były druidkami i uznaje, że opowieści te są fantazją autora lub autorów dzieła.

<sup>11</sup> Cezar, *Wojna gallicka*, [w:] *Corpus Caesarianum*, przeł. E. Konik, W. Nowosielska, Wrocław 2003 [dalej: Cezar, *De bello gallico*] I 50; M. N. Faszczka, *Kampania Cezara przeciw Ariowistowi (58 r. przed Chr.)*, Oświęcim 2015, s. 109.

riusza Procyllusa, który uniknął śmierci w płomieniach tylko dzięki wróżbom dokonywanym przez rzucanie losów<sup>12</sup>. Nie podaje przy tym, czy tych wróżb podejmowały się wspomniane wcześniej matki rodzin. Można jednak postawić tezę, że dokonywały tego wieszczki i jest to pierwsza o nich wzmianka w rzymskich źródłach.

Drugim historykiem przywołującym wieszczkę na kartach swojego dzieła był Swetoniusz. Oto przed Druzusem w czasie jego kampanii w Germanii za Renem z 9 r. miała stanąć „zjawa w postaci niewiasty barbarzyńskiej nadludzkiego wzrostu” i przemówić do niego po łacinie, ostrzegając przed dalszą kampanią. Druzus jej jednak nie posłuchał i podjął na nowo wyprawę nad Łabę, co wkrótce przypłacił życiem<sup>13</sup>. Germańska kobieta miała zatem nieść swoiste *omen mortis*, podkreślając nieuchronność zagłady wodza rzymskiego i dowód na to, że bogowie Germanów nie akceptują rzymskiej obecności w Germanii. Swetoniusz też wspomina o innej Germance, kobiecie z plemienia Chattów, która miała niebagatelny wpływ na Witeliusza, do tego stopnia, że „wierzył jej jak wyroczni”<sup>14</sup>. Kobieta przepowiedziała mu, że jego rządy będą trwałe pod warunkiem, że przeżyje swoją matkę, inspirując w ten sposób Witeliusza, aby zażłodził lub otruił swoją rodzicielkę<sup>15</sup>. Opowieść ta należy jednak do typowej dla Swetoniusza metody oczerniania rzymskich władców, wodzów, czy uzurpatorów, mającej na celu usprawiedliwienie upadku tyra. Niewiele nam mówią te, pojawiające się w *Żywotach Cezarów*, epizody o instytucji wieszczki u Germanów, poza tym, że Swetoniusz słyszał o ich istnieniu.

Najwięcej informacji odnośnie tematu dostarcza nam Tacyt, skupiający się na konkretnych wieszczkach, które już określa tym mianem wprost. Tacyt pisał, że Germanie wierzą, iż w kobietach jest coś świętego i wieszczego, dlatego nie gardzą ich radą ani nie lekceważą przepowiedni<sup>16</sup>. I dalej historyk wymienia z imienia dwie takie wieszczki: Weledę i Albrunę, zwaną też Aurinną, ale sugeruje, że było ich więcej. Historyk jest jednak niekonsekwentny, bo w pierwszej z wymienionych prac zaznacza, że Germanie nie schlebiali

<sup>12</sup> Cezar, *De bello gallico* I 53; M. N. Faszczka, *op. cit.*, s. 76, 125.

<sup>13</sup> Swetoniusz, *Żywoty Cezarów*, przeł. J. Niemirska-Pliszczyńska, wstęp J. Wolski, Wrocław 1987 [dalej: Suetonius], *Claudius* 1, 2; H. Volkmann, *Germanische Seherinnen in römischen Diensten*, Krefeld 1964, s. 7.

<sup>14</sup> Suetonius, *Vitellius* 14, 5: *cui veluti oraculo adquiescebat*.

<sup>15</sup> Suetonius, *Vitellius* 14, 5; H. Volkmann, *op. cit.*, s. 8–9.

<sup>16</sup> J. Kolendo, *Komentarz*, [w:] Tacyt, *Germania*, przeł. T. Płóciennik, wstęp i komentarz J. Kolendo, Poznań 2008 [dalej: Tacyt, *Germania*], s. 8.

swoim wieszczkom ani ich nie ubóstwiali<sup>17</sup>, zaś w innym swym dziele, *Historia*, informuje, że Germanie mają stary zwyczaj, „na mocy którego bardzo wiele kobiet za wieszczki, a w miarę wzrostu zabobonu (*superstitio*) – za boginie uważają”<sup>18</sup>.

Najsłynniejszą germańską wieszczką była Weleda<sup>19</sup>, dziewica z kraju Brukterów, która odegrała istotną rolę w czasie powstania Batawów pod przywództwem Juliusza Cywilisa<sup>20</sup> z 69–70 r., przepowiadając klęskę Rzymian. Pojawia się zatem kilkakrotnie na kartach *Historii* Tacyta.

Gdy z powodu wojny domowej w Rzymie większość nadreńskich armii przeniesiono do Italii, Batawowie wykorzystali ten fakt i powstałi przeciw Rzymianom, rozpoczynając swoją kampanię od zdobycia rzymskiego obozu wojskowego w *Castra Vetera* (obecnie Xanten). Cywilis zadowolony ze swego sukcesu, w dowód uznania wysłał do Weledy pojmanego dowódcę tego obozu Muniusza Luperkusa<sup>21</sup>. Niestety, w drodze Luperkus zginął w niewyjaśnionych okolicznościach i nigdy do wieszczki nie dotarł, ale ten gest ze strony przywódcy powstania wiele nam mówi o randze Weledy. Możemy się domyślać, że Germanie uwierzyli, iż jej przepowiednia się spełnia. O pozycji Weledy i podobnych do niej wieszczek świadczą okazałe pochówki w książęcych grobach. Otóż Katarzyna Czarnecka wysunęła przypuszczenie, że w grobach okazałych lub książęcych z okresu rzymskiego mogły być pochowane właśnie wieszczki germańskie<sup>22</sup>. Gdyby tak rzeczywiście było, znaczyłoby to, że wieszczki należały do elit społeczeństwa, podobnie jak *vates* w świecie celtyckim i potwierdzałoby to słowa Tacyta, że Germanie wieszczki za istoty nadprzyrodzone (czyli niezwykle) uznają<sup>23</sup>. Weleda u Tacyta jest

<sup>17</sup> *Ibidem*.

<sup>18</sup> Tacyt, *Dzieła, Dzieje*, przeł. S. Hammer, Warszawa 2004 [dalej: Tacyt, *Hist.*], IV 61: *apud Germanos more, quo plerasque feminarum fatidicas et augescente superstitione arbitrantur deas*.

<sup>19</sup> Tacyt, *Hist.* IV 62, 65; V 22; 24; H. Volkmann, *op. cit.*, s. 12–18; *Veleda*, [w:] *Realencyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, Berlin [dalej: RE], 15, 1955, s. 617–623; W. Spickermann, *Veleda*, *Der Neue-Pauly. Enzyklopädie der Antike. Altertum*, red. H. von Cancik, H. Schneider, Stuttgart [dalej: DNP], 12/1, 2002, s. 1163–1164; P. Kehne, P. Scardigli, *Veleda*, [w:] *Reallexikon der germanischen Altertumskunde*, red. J. Hoops, Berlin–New York [dalej: RGA], 32, 2006, s. 109–112; R. Simek, *Religion und Mythologie der Germanen*, Darmstadt 2014, s. 235–236; J. Kolendo, *Komentarz*, [w:] Tacyt, *Germania*, s. 119–120; H. Wolfram, *Germanie*, Kraków 1996, s. 66–67; P. Kehne, *Cartimandua...*, s. 279–284; *idem*, „Babska władza”..., s. 14 i n.

<sup>20</sup> A. Krumbein, *Civilis*, RGA, 15, 1984, s. 7–10; R. Simek, *Die Germanen*, Stuttgart 2006, s. 83–85.

<sup>21</sup> Tacyt, *Hist.* IV 61; R. Simek, *Religion und...*, s. 211–212.

<sup>22</sup> J. Kolendo, *Komentarz*, [w:] Tacyt, *Germania*, s. 119, przyp. 36 powołuje się na badania K. Czarnecka, *Groby okazałe a kontakty między Imperium Rzymskim i Barbaricum*, „Archeologia”, 31, 1980 (1982), s. 186–193.

<sup>23</sup> J. Kolendo, *Komentarz*, [w:] Tacyt, *Germania*, s. 8.

przedstawiona jako arystokratka (*famina nobila*), posiadająca ogromny wpływ polityczny na ówczesne wydarzenia, która razem z królem tworzy rządzącą parę<sup>24</sup>. Jej rola wśród Brukterów była tak znacząca, że została zauważona i doceniona nawet przez Rzymian.

Gdy powstańcy Cywilisa stanęli zbrojnie pod rzymskim miastem Colonia Agrippinensis, jego mieszkańcy posłali dary i złożyli prośbę o rozpatrzenie sprawy do wodza powstania, a także Weledy. Wśród Batawów uważana była bowiem za sędziego obok samego Cywilisa: „sędziami polubownymi niech będą Cywilis i Weleda, wobec których ten układ ma być zatwierdzony”<sup>25</sup>. Jednak nikomu nieupoważnionemu nie wolno było się do niej zbliżyć ani do niej przemówić. Przebywała ona w wysokiej wieży, a specjalny posłaniec, wybrany spośród jej krewnych, nosił jej pytania od gromadzących się wokół niej ludzi i przynosił dla nich jej odpowiedzi<sup>26</sup>. Dowiadujemy się dalej od rzymskiego historyka, że mediacja Weledy przyniosła pozytywny skutek w postaci sojuszu Batawów z Agryppińczykami, czyli z plemieniem Ubiów<sup>27</sup>. Tym samym Weleda i Cywilis doprowadzili do stworzenia między zwaśnionymi dotąd stronami wspólnoty politycznej (*societas*)<sup>28</sup>.

Weleda została ponownie uhonorowana, kiedy Batawom udało się pojąć rzymski okręt flagowy, który następnie został jej dostarczony rzeką Lupia (obecnie Lippe): „Przy jasnym już świetle dnia wrogowie na pojmanych odjechali okrętach, a trójwiosłowiec naczelnego wodza jako dar dla Weledy rzeką Lupią pod prąd powlekli”<sup>29</sup>. Nad rzeką tą znajdowała się wspomniana wyżej wieża, która była siedzibą brukteryjskiej wieszczki, tworząc wokół niej atmosferę niedostępności i być może stanowiła ona rodzaj germańskiego sanktuarium<sup>30</sup>.

Powstanie Cywilisa zaczęło tracić na impecie i ostatecznie zakończono je drogą dyplomatyczną, do czego przyczyniła się sama Weleda podczas negocjacji z Cerialisem. Rzymski wódz miał obiecać Batawom pokój i amnestię dla ich przywódcy, a „Weledę i jej krewnych upominał, aby los wojny, tylu klęskami im wrogi [czyli uznawali już przegraną Cywilisa], wyświadczoną

<sup>24</sup> P. Kehne, *Cartimandua...*, s. 279–281; *idem*, „Babska władza”..., s. 15–16; L. Słupecki, *Wyrocznie i wróżby pogańskich Skandynawów*, Kraków 2017, s. 100.

<sup>25</sup> Tacyt, *Hist.* IV 65: *arbitrum habebimus Civilem et Veledam, apud quos pacta sancientur*.

<sup>26</sup> Tacyt, *Hist.* IV 65; R. Simek, *Religion und...*, s. 236.

<sup>27</sup> Tacyt, *Hist.* IV 66.

<sup>28</sup> P. Kehne, *Cartimandua...*, s. 279; *idem*, „Babska władza”..., s. 15.

<sup>29</sup> Tacyt, *Hist.* V 22.

<sup>30</sup> R. Simek, *Religion und...*, s. 236; L. Słupecki, *Wyrocznie...*, s. 96–97.

w porę narodowi rzymskiemu przysługą zmienić próbowali”<sup>31</sup>. Weleda przychyliła się do prośby rzymskiego dowódcy i doprowadziła do pokoju nad Renem.

Parę lat po powstaniu Weleda dostała się do niewoli rzymskiej, o czym świadczy fragment: „widzieliśmy za boskiego Wespazjana”<sup>32</sup> oraz wers z poematu Sylwy Stacjusza: „i prośby pojmanej Weledy”<sup>33</sup>. Prawdopodobnie została internowana w Ardei, co potwierdza grecka inskrypcja opublikowana w latach pięćdziesiątych XX w.<sup>34</sup> i jednocześnie epigram, ośmieszający talent wieszczki Weledy i jej osobę jako nadmiernie pyszną wieszczkę czczoną przez pijących wody Renu<sup>35</sup>. Niestety nie wiemy, co się z nią stało ostatecznie w rzymskiej niewoli. Najprawdopodobniej dożyła swoich dni w Lacjum w Italii.

Z kolei druga, wspomniana przez Tacyta wieszczka, Albruna<sup>36</sup>, nie jest znana z innych źródeł i wymienia się ją tylko wraz z imieniem Weledy, jakby dla podkreślenia istnienia większej liczby takich wieszczek. I zdaje się, że tylko temu celowi może służyć, albo po prostu Tacyt nic więcej o niej nie wie.

Z innych rzymskich źródeł dowiadujemy się o kolejnych germańskich wieszczkach. Kasjusz Dion wspomina o poselstwie króla Semnonów<sup>37</sup>, jednego z plemion germańskich Masynusa (Masyosa)<sup>38</sup> i dziewiczej wieszczki o imieniu Ganna<sup>39</sup>, którą nazywa „prorokinią u Celtów po Weledzie”. Mieli oni przybyć do cesarza Domicjana „a doznawszy z jego strony czci powrócili do siebie”<sup>40</sup>. Poselstwo z 91–92 r. lub z 92–96 r. miało charakter polityczny i miało wzmacniać wizerunek cesarza Domicjana w czasie jego kam-

<sup>31</sup> Tacyt, *Hist.* V 24, 1; P. Kehne, *Cartimandua...*, s. 279; *idem*, „Babska władza”..., s. 15.

<sup>32</sup> Tacyt, *Germania* 8: *vidimus sub divo Vespasiano Veledam*.

<sup>33</sup> Statius, *Sylwy*, przeł. H. Szelest, Wrocław 1971, I 4, 90: *non vacat Arctoas acies Rhenumque rebellem captivaeque preces Veledae et, quae maxima nuper gloria*.

<sup>34</sup> *Supplementum Epigraphicum Graecum*, red. A. Chaniotis *et al.*, 14–611 Ardea: *Responsum oraculi Imperatori Vespasiano (vel Tito) de Veleda captiva datum*.

<sup>35</sup> R. Simek, *Religion und...*, s. 212. Tekst i alternatywne tłumaczenie epigramu: J. Bousquet, *Weleda, Revue des Études Grecques*, 62, 1949, s. 88–91. Dyskusję na ten temat rozwija H. Volkmann, *op. cit.*, s. 15–16.

<sup>36</sup> W. Spickermann, *Albruna*, DNP, 1, 1996, s. 442; R. Simek, *Religion und...*, s. 211.

<sup>37</sup> A. Sitzmann, H. Castritius, *Semnonen*, RGA, 28, 2005, s. 152–158.

<sup>38</sup> RE, 28, 1930, *Masyos*, kol. 2179.

<sup>39</sup> H. Reichert, D. Timpe, *Ganna*, RGA, 10, 1998, s. 429–430; H. Volkmann, *op. cit.*, s. 9.

<sup>40</sup> Kasjusz Dion, *Księgi flawijskie. Historia rzymska LXV–LXVII*, przeł. M. Kazimierska, D. Lantanowicz-Domecka, wstęp i komentarz L. Mrozewicz, Poznań 2011 [dalej: Cass. Dio], LXVII 5, 3: *παρθένος ἦν μετὰ τὴν Οὐελήδαν ἐν τῇ Κελτικῇ θειάζουσα*.

panii przeciw Dakom<sup>41</sup>. Z kolei obecność wieszczki wśród uczestników tak ważnego poselstwa podkreślała jej rangę polityczną i, podobnie jak w przypadku Weledy, stawiała ją w jednym rzędzie z królem. Imię wieszczki Ganny pojawia się tylko u Kasjusza Diona i żadne inne materiały epigraficzne nie potwierdzają jej istnienia<sup>42</sup>. Najwyraźniej Rzymianie wieszczki semnońskie obdarzali szczególnym szacunkiem i traktowali je z powagą, skoro inna wieszczka semnońska, o imieniu Waluburga (Βαλουβουργ) pojawia się na ostrakonie z II w. n.e., znalezionym w egipskiej Elefantynie, na którym wypisano listę osób należących do orszaku prefekta Egiptu. Możemy zatem założyć, że musiała być duchową doradczynią prefekta, który najprawdopodobniej przyłączył ją do grona swoich towarzyszy w czasie swego pobytu w Germanii<sup>43</sup>. Określana była mianem sybilli<sup>44</sup>, co świadczyło, że Rzymianie nadają jej specjalną rangę.

Ostatnią germańską wieszczką, którą znajdujemy we wczesnośrednio-wiecznych źródłach, mogła być Gambara<sup>45</sup>. Pojawia się w Historii Longobardów Pawła Diakona i jest matką dwóch wodzów plemienia Winilów, Ibora i Aiona, których los zmusił do wywędrowania ze Skandynawii w poszukiwaniu nowych ziem do osiedlenia. Gambara przez Diakona jest określana jako „kobieta o bystrym umyśle i mądrej radzie, tak iż drugiej takiej próżno szukać. Na jej mądrości w rozstrzygnięciu wątpliwych spraw synowie bardzo polegali”<sup>46</sup>. W trakcie swojej wędrówki Winilowie musieli zmierzyć się z Wandalami. Gambara doradzała synom, aby nie poddali się ich władzy, lecz bronili przed nimi, mimo że byli mniej liczni. Według legendy miała im pomóc wyjednać zwycięstwo u bogów: bogini Freia i jej męża Godana. Gambara udała się do Frei, prosząc o zwycięstwo nad wrogami. Freia udzieliła

---

<sup>41</sup> Na temat historycznych i etnograficznych aspektów tego epizodu: J. Kolendo, *The Embassy of Masyos, King of Semnones, and the Description of Suebia in Tacitus' Germania*, „Palamedes”, 3, 2008, s. 180–188.

<sup>42</sup> L. Mrozewicz, *Komentarz*, [w:] Cass. Dio, s. 136.

<sup>43</sup> J. Kolendo, *Komentarz...*, s. 119; R. Simek, *Religion und...*, s. 212.

<sup>44</sup> H. Volkmann, *op. cit.*, 10–11; W. Spickermann, *Waluburg*, DNP 12/2, 2002, s. 383; *Sammelbuch griechischer Urkunden aus Aegypten*, III 6221 podaje treść ostrakoniu: Βαλουβουργ Σήνονι σβύλλα (w rzeczywistości powinno być Σέμνονι). Dokładniejsza jego analiza: Th. Reinach, C. Jullian, *Une sorcière germane aux bords du Nil*, „Revue des Études Anciennes”, 2/22, 1920, s. 104–106.

<sup>45</sup> Paweł Diakon, *Historia Longobardów*, przeł., wstęp i komentarz I. Lewandowski, Warszawa 1995 [dalej: Paulus Diaconus, *Historia Langobardorum*] I 3, 7–8; J. Jarnut, *Gambara*, RGA, 10, 1998, s. 406.

<sup>46</sup> Paulus Diaconus, *Historia Langobardorum* I 3: *mulier quantum inter suos et ingenio acris et consiliis provida; de cuius in rebus dubiis prudentia non minimum confidebant*.



jej rady, aby kobiety z Winilów rozpuściły włosy, tak by zasłaniając twarze, przypominały brody i aby tym gestem zjednały sobie przychylność Godana, bowiem jednym z wielu przydomków Godana-Wodana-Odyna był Langbart, długobrody<sup>47</sup>. Gdy o świecie Godan je ujrzał, nazwał je „długobrodymi”, tym samym nadając nazwę nowemu plemienu (odtąd zwanych Longobardami)<sup>48</sup>. Doceniając ich oddanie jego osobie uznał, że mają znakomitszą armię i dał im zwycięstwo nad wrogiem. Ta legenda doskonale ilustruje nadzwyczajną pozycję Gambary w swoim plemienu, podobną do tej, jaką miała Weleda (namawia do wojny, którą synowie wygrywają), a jej negocjacje z bogami można zinterpretować jako formę wróżenia, czy dywinacji, co by potwierdzało tezę, że wśród swoich pobratymców pełniła rolę wieszczki.

Jako że nie mamy za dużo antycznych źródeł opisujących charakter działania i moce germańskich wieszczek, spróbuję zrekonstruować ich kompetencje oraz wizerunek na podstawie źródeł późniejszych, z okresu wikingów.

Nie znamy jednej nazwy stosowanej dla germańskich wieszczek. Historycy rzymscy podają tylko ich imiona. Jedną ze wskazówek jest imię Weleda, które wydaje się celtyckie z nazwy i mogło być łacińską wariacją celtyckiego słowa *veleta* „wieszczka”, „prorokini”<sup>49</sup>. Byłoby więc tytułem a nie imieniem. Jednak plemię Bruktów<sup>50</sup>, z którego pochodziła, zamieszkiwało tereny na których nie posługiwano się językiem celtyckim. Z drugiej strony terytorium nadreńskie było miejscem krzyżowania się wpływów plemion germańskich i celtyckich<sup>51</sup>, między którymi przenikały się tradycje i język, Weleda więc mogła mieć jakieś celtyckie korzenie, co sugeruje Kasjusz Dion<sup>52</sup>. Czyni tak też w odniesieniu do Ganny, prorokini Semnonów, uznając, błędnie, jej plemię za Celtów, ale to przekonanie Diona mogło się wziąć także z jego wiedzy, że wśród Celtów istnieli wieszczowie. Problem imion wieszczek spróbowali rozwiązać uczeni niemieccy. Wolfgang Meid nazwę *veleda* wywodzi od starogermańskiego określenia „widzący”<sup>53</sup>. Z kolei Wolfgang

<sup>47</sup> L. Słupecki, *Mitologia skandynawska w epoce Wikingów*, Kraków 2006, s. 102.

<sup>48</sup> Paulus Diaconus, *Historia Langobardorum* I 3, 7–10; J. Strzelczyk, *Longobardowie. Ostatni z wielkiej wędrówki ludów, V–VIII wiek*, Warszawa 2014, s. 17–19; H. Wolfram, *Germanie*, Kraków 1996, s. 67.

<sup>49</sup> W. Meid, *Der germanische Personennamen Veleda*, „Indogermanische Forschungen”, 69, 1964, s. 256–258.

<sup>50</sup> K. Dietz, *Bructeri*, DNP, 2, 1997, s. 796.

<sup>51</sup> Por. dyskusję na ten temat: M. N. Faszczka, *op. cit.*, s. 140 i przyp. 30. Przykład: Cezar uważał, że Belgowie mają germańskie korzenie.

<sup>52</sup> Cass. Dio XLVII 5, 3.

<sup>53</sup> W. Meid, *op. cit.*, s. 256–258; P. Scardigli, *Veleda*, RGA, 32, 2006, s. 111–112.

Spickermann imię Waluburga wywodzi od gockiego *walus*, oznaczający „pielgrzym”, „wędrowiec”, ale też „ródźka”<sup>54</sup>. Rudolf Simek Weledę i Waluburgę nazywa *Stabträgerinnen* – „niosąca ródźkę”<sup>55</sup>. Imię Gambara znajdujemy w staronordyckiej nazwie *gambanteinn*, określających gałązki wróżebne, tak więc można je odczytać *gand-bera* – „niosąca ródźkę”<sup>56</sup>. Podobnie imię Ganna może kojarzyć się ze słowem *gandr*, również oznaczającym ródźkę<sup>57</sup>. Kolejną wskazówkę znajdujemy w średniowieczu, w świecie Skandynawów, u których szczególną rolę w społeczeństwie odgrywały wieszczki, zwane *völva*. Słowo to w staronordyckim oznacza „niosąca ródźkę”, „widząca”, „jasnowidzka”. Słowo *völva* znajdujemy w tytule klasycznej pieśni *Völuspá*, co oznacza „wieszczba völvy”, „pieśń jasnovidza” (*völ* – ródźka, zaś *spa* – pieśń)<sup>58</sup>. Dla ludów germańskich zatem prorokini, czy widząca przeszłość była jednocześnie dzierżącą ródźkę. Dla historyków wywodzących się z kultury grecko-łacińskiej te nazwy były całkowicie nie do wychwycenia (nawet dla historyka longobardzkiego pochodzenia, Pawła Diakona, który wykazuje się całkowitym niezrozumieniem materii, wyśmiewając opowieść o prorocत्वach Gambary<sup>59</sup>). Nic więc dziwnego, że uznali określenia Weleda, Ganna, Waluburga, czy Gambara za imiona własne, a nie nazwy funkcji, które spełniały te kobiety w swoich plemionach.

Kolejną kwestią jest, czy germańskie wieszczki posiadały jakieś atrybuty swojej funkcji. Być może były nimi właśnie ródźki, skoro ich imiona to sugerują. Archeolodzy znaleźli wiele przykładów ródźek zwanych w literaturze przedmiotu *staf*, *staw*, *seiðr-staffs*, którymi posługiwały się völvy<sup>60</sup>. Były to zazwyczaj proste pręty z metalu z rozkloszowanym trzonem lub bez trzonu,

<sup>54</sup> H. Volkmann, *op. cit.*, s. 11; W. Spickermann, *Waluburg*, DNP, 12/2, 2002, s. 383.

<sup>55</sup> R. Simek, *Religion und...*, s. 212.

<sup>56</sup> L. Gardela, *A biography of the seiðr-staffs, Towards an archeology of emotions*, [w:] *Between Paganism and Christianity in the North*, red. L. P. Słupecki, J. Morawiec, Rzeszów 2009, s. 201; L. Słupecki, *Wyrocznie...*, s. 101. Por. także: J. Jarnut, *Gambara*, RGA, 10, 1998, s. 406.

<sup>57</sup> H. Volkmann, *op. cit.*, s. 9; L. Słupecki, *Wyrocznie...*, s. 100.

<sup>58</sup> R. Simek, *Religion und...*, s. 212; L. Słupecki, *Mitologia...*, s. 25; *idem*, *Wyrocznie...*, s. 26.

<sup>59</sup> Paulus Diaconus, *Historia Langobardorum* I 8, przystępując do opowieści o powstaniu etnonimu Longobardów pisze z perspektywy chrześcijanina: „Tradycja podaje tu zabawne opowiadanie” i „Śmieszna to zaiste historia i bez znaczenia, bo zwycięstwo nie zależy od mocy ludzkiej, ale pochodzi raczej z nieba”.

<sup>60</sup> Instytucja völvy i ródźek, którymi się posługiwały jest przedmiotem prac: L. Gardela, *Völva – czyli kobieta dzierżąca ródźkę*, [w:] *Środowisko pośmiertne człowieka*, „Funeralia Lednickie”, 9, red. W. Dzieduszycki i J. Wrzesiński, Poznań 2007, s. 107–122; *idem*, *(Magic) Staff in the Viking Age*, Wien 2016, a ostatnio także *idem*, *Magia, kobiety i śmierć w świecie Wikinów*, Szczecin 2019.

z przyczepionymi do nich wisiorami. Wiele z tych różdżek podobnych jest do wrzeczona lub przęślicy, dwóch najważniejszych narzędzi do przędzenia. Pręt z rozkloszowanym trzonem przypomina niemal do złudzenia przęślicę klatkową. A w wielu mitach ludów indoeuropejskich wrzeczono i przęślica są symbolem snucia nici ludzkiego życia: grecko-rzymskie Mojry-Parki, nordyckie Norny, czy słowiańskie Rodzanice. Były to archetypy wieszczek znających ludzki los.

Nie wiemy, czy różdżki jako atrybuty wieszczych zdolności funkcjonowały w świecie starożytnych germańskich wieszczek takich jak tacytowa Weleda, gdyż nie ma śladów archeologicznych. U tego samego rzymskiego autora znajdujemy świadectwo, że Germanie przywiązujący dużą wagę do wróżb i wyroczni, wykorzystują gałązki z drzewa owocowego, które tną na kawałki, wycinają w nich tajemnicze znaki i rozrzucają je w sposób przypadkowy na białej tkaninie. Aktu tego dokonuje kapłan plemienia, patrząc to raz w niebo, to raz na gałązki wróżebne, wysłuchuje woli bogów<sup>61</sup>. W tekście mowa o kapłanach, a nie wieszczkach, ale przecież podobny styl wróżenia mogły mieć te ostatnie. Zatem Weleda i jej poprzedniczki i następczynie mogły się posługiwać różdżkami, które jednak wykonane z drewna nie zachowały się tak, jak opisywane wyżej, metalowe. Wiemy, że w epoce Wikingów też stosowano drewniane różdżki o czym świadczy opowieść o Skirnirze w pieśni staronordyckiej *Skirnismäl*: „do lasu przybyłem, do sokiem wilgotnych drzew, różdżki czarodziejskiej szukać... różdżkę czarodziejską znalazłem”<sup>62</sup> oraz wykopaliska archeologiczne z Osebergu w Norwegii, artefaktów pochodzących z IX w.<sup>63</sup> Wspomniana opowieść z *Eddy poetyckiej* przypomina przytaczany wyżej opis Tacyta procedury wróżebnego losowania. Tym bardziej, że pozyskiwano te gałązki ze świeżego owocowego drzewa, które rzeczywiście miało w sobie jeszcze dużo świeżego soku<sup>64</sup>. Możemy zatem przypuszczać, że takie same lub podobne różdżki jak w świecie staronordyckich *völv*, istniały i służyły także starogermańskim wieszczkom, bo niewątpliwie instytucja *völv* nie pojawiła się dopiero w epoce Wikingów, ale była kontynuacją tradycji starożytnej o której tutaj piszę.

<sup>61</sup> Tacyt, *Germania* 10; R. Simek, *Religion und...*, s. 212.

<sup>62</sup> *Edda poetycka*, przeł. i oprac. A. Załuska-Strömberg, Wrocław 1986, *Skirnismäl* 32.

<sup>63</sup> L. Gardela, *A biography...*, s. 202–203, 213.

<sup>64</sup> L. P. Słupecki, *Siła życia drzemiąca w drewnie*, [w:] *Środowisko pośmiertne człowieka*, „Funeralia Lednickie”, 18, red. W. Dzieduszycki i J. Wrzesiński, Poznań 2016, s. 68.

Dodam ponadto, że wśród Germanów profesja wieszczki była typowo kobieca, choć Tacyt wspomina o wróżących kapłanach<sup>65</sup>. Podobnie w epoce Wikingów: mężczyzna wieszcz był rzadziej spotykany i zazwyczaj uważano go za zniewieściałego, a nawet za homoseksualistę, być może przez powiązanie magicznych przedmiotów tej profesji z wrzecionem i przęślicą, przędzenie bowiem było domeną kobiet<sup>66</sup>.

Ludy germańskie wierzyły, że bogowie mają moc zsyłania ludziom widzenia, czyli *seiðr*<sup>67</sup>. Wierzono, że takim darem obdarza ich bogini Freja i Odyn, u starożytnych Germanów musieli być to odpowiednio Frea (starogermańskie) oraz Wotan lub Godan<sup>68</sup>. Według nordyckiej tradycji to Freja nauczyła Odyna *seiðr*, to więc ona jest patronką widzenia. Odyn z kolei nauczył ludzi run, które człowiekowi miały także służyć do magii, jasnowidzenia, leczenia<sup>69</sup>. Doskonałym tego uzupełnieniem jest opowieść wczesnośrednio-wiecznego historyka Pawła Diakona o Gambarze i powstaniu nazwy dla nowego plemienia, Longobardów. To właśnie dzięki kontaktom z Freą i Godanem Gambarze udało się przewidzieć wynik walki. Gambarza jest więc swoistym pomostem pomiędzy germańskimi wieszczkami z okresu rzymskiego, a staronordyckimi *völvami*, kontaktuje się bowiem z tymi samymi bóstwami, w których Wikingowie upatrywali źródła *seiðr*.

Uważam, że wizja dziewiczych wieszczek jest u Tacyty nieprawdziwa. Autor celowo konstruuje wizerunek szlachetnego i cnotliwego barbarzyńcy jako przeciwieństwo zachowania współczesnego historykowi przedstawicieli dworu cesarskiego. Wskazywanie Germanów jako czystych i cnotliwych jest jego zawołowaną krytyką rozwiązłości i zepsucia moralnego rzym-

<sup>65</sup> Tacyt, *Germania* 10.

<sup>66</sup> L. Gardela, „Runy otrzymasz i czytelne znaki” – choroby, dolegliwości i uroki w epoce Wikingów, [w:] *Epidemie, klęski i wojny*, „Funeralia Lednickie”, 10, red. W. Dzieduszycki i J. Wrzesiński, Poznań 2008, s. 252–253; więcej na temat ograniczenia sztuki magicznej tylko do kobiet: L. Słupecki, *Wyrocznie...*, s. 103; J. M. Jochens, *Magie et répartition entre hommes et femmes dans les mythes et la société germanico-nordiques à travers les sagas et les lois scandinaves*, „Cahiers de civilisation médiévale”, 144/36, 1993, s. 375–389.

<sup>67</sup> Na temat *seiðr*: F.-X. Dillman, *Zauber*, RGA, 25, 2007, s. 858–866; L. Słupecki, *Mitologia...*, s. 275; *idem*, *Wyrocznie...*, s. 95–140; L. Gardela, *Sztuka seiðr. Magia wikingów w świetle archeologii*, [w:] *Szkice Humanistyczne. Wybrane teksty wykładów wygłoszonych na Wydziale Historycznym w ramach Poznańskiego Festiwalu Nauki i Sztuki*, red. R. Koliński et al., Poznań 2010, s. 25–34.

<sup>68</sup> Paweł Diakon w *Historii Longobardów* używa imienia Frea, żona Godana, zob. Paulus Diaconus, *Historia Langobardorum* I 8; J. de Vries, *Altergermanische Religionsgeschichte*, I, Berlin 1956, 302–313; R. Simek, *Religion und...*, s. 129, 146.

<sup>69</sup> J. de Vries, *op. cit.*, s. 73–75; L. Gardela, „Runy otrzymasz i czytelne znaki”..., s. 250–255.

skich elit<sup>70</sup>. Praktyki ludów germańskich w antyku i wiele wieków później w średniowiecznej Skandynawii na to nie wskazują. Argumentem *contra* twierdzeniom Tacyta jest powiązanie instytucji wieszczek z kultem bogini Frei. Freja była nie tylko patronką *seiðr*, ale też boginią płodności o rozwiązłym charakterze. Nie była przykładem wiernej żony, matrony i matki jak bogini Frigg<sup>71</sup>, postrzegano ją raczej jako czarownicę i uwodzicielkę, i zapewne tak widziano jej adeptki *völvy*. Nie ma więc tutaj miejsca na przymusowy celibat lub gloryfikowanie dziewictwa. Wbrew opiniom Tacyta Germanie, podobnie jak ich średniowieczni kontynuatorzy, prawdopodobnie nie nadawali dziewictwu jakieś szczególnej rangi. Wieszczki mogły żyć bez mężów, ale niekoniecznie zachowywały dziewictwo. Wieszczkami mogły także być starsze kobiety („matki rodzin”, o których wspominał Cezar), które zakończyły swój okres reprodukcyjny i mogły już siłą rzeczy zachowywać wstrzemięźliwość seksualną. Postrzegano je raczej jako sędziwe matrony, których rad słuchano, tak jak w przypadku Gambary.

Pozostaje odpowiedzieć jeszcze na pytanie, czy zgodnie z twierdzeniem Tacyta, Germanie czcili swoje wieszczki jak boginie czy nie? Wydaje się, że nie, bo żadne inne źródła tego nie potwierdzają. Przede wszystkim trzeba też pamiętać, że Tacyt w *Germanii* i w *Historii* przedstawia Germanów w odmiennym świetle. Podczas gdy w tym pierwszym dziele idealizuje barbarzyńców z północy przedstawiając ich zgodnie z koncepcją „szlachetnego barbarzyńcy”, to w drugim ukazuje ich dwulicowość, skłonność do zdrady i okrucieństwa<sup>72</sup>. Dla tego rzymskiego historyka twórczość jest okazją do przedstawienia swoich poglądów politycznych i etycznych, zatem opisując pozycję Weledy w czasie walk z Rzymem tak naprawdę krytykował kult cesarsowych i domu cesarskiego<sup>73</sup>. Wskazuje na to określenie tego kultu wieszczki słowem *superstitio* – zabobon. W terminologii religijnej Rzymu tak były określane wszelkie negatywne i niepaństwowe formy kultu religijnego<sup>74</sup>. Jest to też okazja, aby skrytykować ideę kobiecej władzy, tak wśród barbarzyńców, jak i przede wszystkim w Rzymie<sup>75</sup>. Jest to zatem z jego strony pro-

<sup>70</sup> P. Kehne, *Cartimandua...*, s. 284; *idem*, „Babska władza”..., s. 20; S. Schmal, *Tacitus*, Hildesheim–Zürich–New York 2009, s. 145–146.

<sup>71</sup> L. Słupecki, *Mitologia...*, s. 278.

<sup>72</sup> R. Syme, *Tacitus*, I, Oxford 1958, s. 174.

<sup>73</sup> J. Kolendo, *Komentarz...*, s. 120.

<sup>74</sup> Na temat terminu *superstitio* zob.: M. Beard *et al.*, *op. cit.*, s. 249–263.

<sup>75</sup> Tacyt uważał, że istnieje naturalny podział między sferą domową, w której dominują kobiety i sferą polityczno-militarną, gdzie dominują mężczyźni, zob. K. Milnor, *Women and Domesticity*, w: *A Companion to Tacitus*, red. V. E. Pagán, Chichester 2012, s. 473; por. na ten temat też: P. Kehne, *Cartimandua...*, s. 283–284; *idem*, „Babska władza”..., s. 18–19.

pagandowy zabieg, który nie oddawał rzeczywistej pozycji wieszczki wśród barbarzyńców z północy.

Podsumowując, obraz wieszczek germańskich w piśmiennictwie rzymskim jest naznaczony rzymskim widzeniem tej instytucji czy funkcji. Dla Rzymian jest to przede wszystkim funkcja polityczna. Świadczenia są znikome i nieprecyzyjne, u rzymskich pisarzy jest to margines ich twórczości, rodzaj etnograficznej ciekawostki. Dlatego pozostaje nam liczyć, że nowe znaleziska archeologiczne, szczególnie pochówków kobiet z terenów Germanii z czasów rzymskich, uzupełnią ten obraz.

W wielu antycznych społeczeństwach wieszczki zdobywały sobie znaczącą, a czasem wręcz wyjątkową pozycję. Wyróżniał je też wizerunek: postawa osoby natchnionej przez duchy, przemawiającej tajemnymi słowami, posiadającej specjalne atrybuty, jak laski czy różdżki. Dodatkowo w społecznościach germańskich wieszczki miały szczególną pozycję: należały one do kategorii *feminae nobiles* i jako kobiety miały wyłączność na tę profesję.

## Bibliografia

### Źródła

- Cezar, *Wojna gallicka*, [w:] *Corpus Caesarianum*, przeł. E. Konik, W. Nowosielska, Wrocław 2003.
- Dionysius of Halicarnassus, *Roman Antiquities*, przeł. E. Cary, Cambridge 1939.
- Edda poetycka*, przeł. i oprac. A. Załuska-Strömberg, Wrocław 1986.
- Kasjusz Dion, *Księgi flawijskie. Historia rzymska LXV–LXVII*, przeł. M. Kazimierska, D. Latanowicz-Domecka, wstęp i komentarz L. Mrozewicz, Poznań 2011.
- Paweł Diakon, *Historia Longobardów*, przeł., wstęp i komentarz I. Lewandowski, Warszawa 1995.
- Scriptores Historiae Augustae*, red. E. Hohl, Leipzig 1971.
- Statius, *Sylwy*, przeł. H. Szelest, Wrocław 1971.
- Strabo, *Geography*, przeł. H. L. Jones, Cambridge 1923.
- Swetoniusz, *Żywoty Cezarów*, przeł. J. Niemirska-Pliszczyńska, wstęp J. Wolski, Wrocław 1987.
- Tacyt, *Germania*, przeł. T. Płóciennik, wstęp i komentarz J. Kolendo, Poznań 2008.
- Tacyt, *Dzieła*, przeł. S. Hammer, Warszawa 2004.

### Opracowania

- Beard M. et al., *Religie Rzymu. Historia*, Oświęcim 2017.

- Bousquet J., *Veleda*, „Revue des Études Grecques”, 62, 1949.
- Cunliffe B., *Starożytni Celtowie*, Warszawa 2003.
- Czarnecka K., *Groby okazałe a kontakty między Imperium Rzymskim i Barbaricum*, „Archeologia”, 31, 1980 (1982).
- Faszczka M. N., *Kampania Cezara przeciw Ariowistowi (58 r. przed Chr.)*, Oświęcim 2015.
- Flower M. A., *The Seer in Ancient Greece*, Berkeley 2007.
- Gardela L., *(Magic) Staff in the Viking Age*, Wien 2016.
- Gardela L., „Runy otrzymasz i czytelne znaki” – choroby, dolegliwości i uroki w epoce Wikingów, [w:] *Epidemie, klęski i wojny*, „Funeralia Lednickie”, 10, red. W. Dzie duszycki i J. Wrzesiński, Poznań 2008.
- Gardela L., *A biography of the seiðr-staffs, Towards an archeology of emotions*, [w:] *Between Paganism and Christianity in the North*, red. L. P. Słupecki, J. Morawiec, Rzeszów 2009.
- Gardela L., *Magia, kobiety i śmierć w świecie Wikingów*, Szczecin 2019.
- Gardela L., *Sztuka seiðr. Magia wikingów w świetle archeologii*, [w:] *Szkice Humanistyczne. Wybrane teksty wykładów wygłoszonych na Wydziale Historycznym w ramach Poznańskiego Festiwalu Nauki i Sztuki*, red. R. Koliński et al., Poznań 2010.
- Gardela L., *Völva – czyli kobieta dzierżąca różdżkę*, [w:] *Środowisko pośmiertne człowieka*, „Funeralia Lednickie” 9, red. W. Dzie duszycki i J. Wrzesiński, Poznań 2007.
- Gillmeister A., *Strażnicy ksiąg sybillińskich*, Zielona Góra 2009.
- Hofeneder A., *Die »Druidinnen« der Historia Augusta*, „Keltische Forschungen”, 3, 2008.
- Jochens J. M., *Magie et répartition entre hommes et femmes dans les mythes et la société germanico-nordiques à travers les sagas et les lois scandinaves*, „Cahiers de civilisation médiévale”, 144/36, 1993.
- Kehne P., „Babska władza” u ludów ościennych w ujęciu historiografii rzymskiej, przeł. L. Mrozewicz i M. Iłska, Poznań 2002.
- Kehne P., *Cartimandua, Boudica und Velleda: Auswärtige 'Frauenmacht' in der römischen Historiographie*, „Eos”, 88, 2001.
- Kendrick T.D., *The Druids*, Oxford 1927.
- Kolendo J., *Komentarz*, [w:] *Tacyt, Germania*, przeł. T. Płóciennik, Poznań 2008.
- Kolendo J., *The Embassy of Masyos, King of Semnones, and the Description of Suebia in Tacitus' Germania*, „Palamedes”, 3, 2008.
- Meid W., *Der germanische Personennamen Velleda*, „Indogermanische Forschungen”, 69, 1964.
- Milnor K., *Women and Domesticity*, [w:] *A Companion to Tacitus*, red. V. E. Pagán, Chichester 2012.
- Mrozewicz L., *Komentarz*, [w:] *Kasjusz Dion, Księgi flawijskie. Historia rzymska LXV–LXVII*, przeł. M. Kazimierska, D. Latanowicz-Domecka, Poznań 2011.
- Reinach Th., Jullian C., *Une sorcière germaine aux bords du Nil*, „Revue des Études Anciennes”, 2/22, 1920.
- Schmal S., *Tacitus*, Hildesheim–Zürich–New York 2009.
- Simek R., *Die Germanen*, Stuttgart 2006.

- Simek R., *Religion und Mythologie der Germanen*, Darmstadt 2014.
- Słupecki L. P., *Mitologia skandynawska w epoce Wikingów*, Kraków 2006.
- Słupecki L. P., *Siła życia drzemiąca w drewnie i jak ją postrzegano w danych wierzeniach. Skąd brała się moc drewnianej różdżki?*, [w:] *Środowisko pośmiertne człowieka*, „Funeralia Lednickie”, 18, red. W. Dzieduszycki i J. Wrzesiński, Poznań 2016.
- Słupecki L. P., *Wyroczenie i wróżby pogańskich Skandynawów*, Kraków 2017.
- Strzelczyk J., *Longobardowie. Ostatni z wielkiej wędrówki ludów, V–VIII wiek*, Warszawa 2014.
- Syme R., *Tacitus*, I, Oxford 1958.
- Volkman H., *Germanische Seherinnen in römischen Diensten*, Krefeld 1964.
- Vries J. de, *Altergermanische Religionsgeschichte*, I, Berlin 1956.
- Wolfram H., *Germanie*, Kraków 1996.

## Encyklopedie, informatory

- Der Neue-Pauly. Enzyklopädie der Antike. Altertum*, red. H. von Cancik, H. Schneider, Stuttgart.
- Realencyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, Berlin.
- Reallexikon der germanischen Altertumskunde*, red. J. Hoops, Berlin–New York.
- Sammelbuch griechischer Urkunden aus Aegypten*, I (1913–1915) – XXIX (2016).
- Supplementum Epigraphicum Graecum*, red. A. Chaniotis et al.
- Van Ardsell R.D., *Celtic Coinage in Britain*, 2017.

## Seeress in the world of ancient Germanic peoples. A comparative study

### Summary

This article presents the status of the seeress among ancient Germanic peoples, beginning with comparing the institution to similar ones existing in other ancient societies. Primarily basing on Tacitus' accounts the author describes the role played by Germanic seeresses, such as: Veleda of the Batavi, Ganna and Waluburg of the Semnones and Longobardian Gambara. The seeresses often made a ruling couple with the incumbent king, which their Roman opponent respected and accepted their part in political negotiations. The attributes of the seeresses are unknown. On the basis of tradition and archeological data of the Norman period, the author of the article asserts and they could be wands. The institution of a Germanic seeress found its continuation in the figures of Scandinavian völvas. On the other hand, Roman historians have quite limited information about Germanic seeresses. Moreover, the stories about them are marked with Roman morality.



---

**Daria Janiszewska-Sieńko** – doktor nauk humanistycznych i adiunkt na Uniwersytecie Zielonogórskim; wykładowca i miłośniczka antyku grecko-rzymskiego; specjalizuje się w historii starożytnej okresu cesarstwa rzymskiego, czego owocem była książka i artykuły na temat wojny domowej w latach 193–197 r. w Rzymie. Ostatnio poszerzyła swoje zainteresowania o północne *Barbaricum* i jego relacje z Rzymem.

e-mail: [d.janiszewska-sienko@ih.uz.zgora.pl](mailto:d.janiszewska-sienko@ih.uz.zgora.pl)